

REŻYSERIA

Wim Wenders & Juliano Ribeiro Salgado

# SÓL ZIEMI

Film o Sebastião Salgado





# SÓL ZIEMI

(The Salt of the Earth)

Francja, Brazylia, Włochy, 2014, 110 min

**REŻYSERIA:** Wim Wenders, Juliano Ribeiro Salgado

**ZDJĘCIA:** Hugo Barbier, Juliano Ribeiro Salgado

**PRODUCENT:** David Rosier

**PRODUKCJA:** Decia Films



PRZEDSTAWIA

---

AGAINST GRAVITY Sp. z o.o.,  
ul. Żurawia 22 pok. 212,  
00-515 WARSZAWA,  
tel. 605 875 205  
[www.againstgravity.pl](http://www.againstgravity.pl)

**WYBRANE FESTIWALE I NAGRODY:**

2015 – Nominacja do Oscara© w kategorii: Najlepszy Film Dokumentalny,

2015 – Docs Against Gravity FF,

2014 – MFF Cannes: Nagroda Specjalna Krytyki Un Certain Regard,

Wyróżnienie Specjalne Jury Ekumenicznego,

2014 – MFF San Sebastián: Nagroda Publiczności,

2014 – MFF Tromsø: Nagroda Publiczności



**S**ebastião Salgado to ikona współczesnej fotografii. Ten legendarny brazylijski artysta przez kilkadziesiąt lat podróżował po całym świecie dokumentując największe tragedie ludzkości, utrwalone w wyjątkowo poruszający sposób: wojny, ludobójstwo, klęski głodu i przymusowe emigracje. Sławę przyniosły mu cykle czarno-białych artystycznych fotografii poświęcone kondycji człowieka, ukazujące z wielką godnością jądro ciemności: cierpienie, okrucieństwo i śmierć. Natura przywróciła Salgado wiarę w ludzkość. W nowym projekcie „Genesis”, poświęconym pięknu Ziemi, zdecydował się odejść od fotografii społecznej na rzecz dokumentowania terenów nietkniętych przez zachodnią cywilizację, gdzie bez przeszkód rozwija się fauna i flora, a krajobrazy przypominają obrazy z księgi Rodzaju.



## O FILMIE

**F**ilm portretuje życie i twórczość wielkiego artysty i humanisty naszych czasów, który odcisnął piętno nie tylko na współczesnej fotografii, a także na sposobie postrzegania otaczającego nas świata. Poznajemy Salgado z dwóch perspektyw: jego syna Juliana oraz Wima Wendersa, współreżysera filmu, który sam jest również fotografem. Film jest nie tylko pasjonującym, poetyckim i wielowątkowym portretem legendarnej osobowości, przepelnionym ciekawym materiałem archiwalnym, ujawniającym kilka tajemnic z życia Salgado. To również wzruszający obraz relacji między ojcem a synem, a także przykład mistrzostwa reżyserskiego Wima Wendersa, którego wyjątkowy pomysł na narrację uwalnia wiele dodatkowych wymiarów i znaczeń.

## WYWIAD Z WIMEM WENDERSEM

### — Od jak dawna zna Pan twórczość Sebastião Salgado?

Od prawie 25 lat. Kupilem kiedyś dwa zdjęcia, które naprawdę mnie poruszyły. Oprawilem je i powiesilem nad biurkiem. Zainspirowany tymi fotografiami, poszedłem na wystawę, zatytułowaną „At Work”. Od tego momentu stałem się bezwarunkowym fanem twórczości Sebastião, chociaż osobiście poznałem go dopiero pięć, czy sześć lat temu.

### — Co skłoniło Pana do nakręcenia filmu „Sól Ziemi”?

Spotkaliśmy się z Sebastião w Paryżu. Oprowadził mnie po swoim studio i wtedy odkryłem „Genesis”. To była ekscytująca nowa odsłona w jego twórczości i jak zawsze projekt o szerokim zasięgu, który powstawał przez długi okres czasu. Zafascynowało mnie nie tylko jego ogromne zaangażowanie w pracę, lecz również determinacja, z jaką do niej podchodził. Potem spotkaliśmy się ponownie i odkryliśmy, że obydwa lubimy piłkę nożną. Zaczęliśmy rozmawiać o fotografii. Pewnego dnia zapytał mnie, czy chcę mu towarzyszyć w podróży wraz z jego synem Juliano, która nie miała konkretnego celu, a którą właśnie zaczęli i do której potrzebowali kogoś o nowym, świeżym spojrzeniu – kogoś z boku.

### — Czy po decyzji o współreżyserowaniu filmu z synem Sebastião – Juliano musiał Pan zmierzyć się z jakimiś problemami, na przykład ze zbyt bogatym materiałem lub wyborem fotografii?

Największym problemem okazała się obfitość materiału. Juliano towarzyszył ojcu w kilku wyprawach po świecie. Istniały setki godzin materiału. Zaplanowałem, że pojedę z Sebastião na przynajmniej dwie wyprawy – na daleką północ Syberii oraz w podróż balonem po Namibii. Niestety musieliśmy to odwołać, bo się rozchorowałem i nie mogłem podróżować. W zamian postanowiłem skoncentrować się na jego fotografiach, nagraliśmy też kilka wywiadów w Paryżu. Im bardziej odkrywałem jego twórczość, tym więcej pojawiało się pytań. Oczywiście miałem też dostęp do mnóstwa jego archiwów zdjęciowych.

### — Pana obecność w filmie jest niezwykle dyskretna. Gdzie i kiedy przeprowadził Pan wywiady z Salgado? I jaki był mechanizm wyboru fotografii, o których rozmawialiście?

Podczas pierwszego wywiadu pojawiłem się na ekranie, ale w miarę rozwoju naszej rozmowy miałem poczucie, że powinienem zniknąć, oddać całą przestrzeń Sebastião, a przede wszystkim jego fotografiom. Sztuka powinna mówić sama za siebie. Wymyśliłem coś w stylu czarnego pokoju: Sebastião był naprzeciwko ekranu, patrzył na fotografie i odpowiadał na moje pytania. Kamera umieszczona była poza ekranem,

filmując poprzez zdjęcia, a dzięki prawie prześwitującemu lustru, mieliśmy wrażenie, że w tym samym czasie Sebastião patrzy jednocześnie na zdjęcia i na widza. Myślę, że najbardziej intymną częścią filmu są sceny, w których opowiada on o samym sobie i swojej pracy. Staraliśmy się w mniejszym lub większym stopniu okroić tradycyjne wywiady, których zostało w filmie niewiele. Okazały się one jednak świetnym gruntem pod sesję w czarnym pokoju. Wspólnie wybraliśmy zdjęcia, a wybór podyktowany był w większości opowieściami, które Sebastião mi przedstawiał i które pojawiły się w filmie.

### — Zachęcał go Pan do komentowania zdjęć zabierając do miejsc, w których były zrobione? Brazylijska kopalnia złota, głód w Sahelu, ludobójstwo w Rwandzie, itd. W większości są to tragiczne obrazy. Czy kiedykolwiek uznał je Pan za zbyt piękne, jak niektórzy je traktowali?

W ciemnym pokoju przez prawie tydzień przebiegliśmy przez całą twórczość Sebastião, analizując ją w chronologicznym porządku. Było to dla niego bardzo trudne – jak również dla nas przed kamerą – ponieważ niektóre z tych podróży były głęboko raniące, a kilka z nich okazało niezwykle poruszające.

Sebastião czuł, że jeśli wróci do tych swoich wypraw do jądra ciemności, będzie to dla niego i dla nas zachwycające. Czasami zatrzymywaliśmy się, a ja musiałem wyjść i się przejść, aby zyskać dystans do tego, co właśnie usłyszałem lub zobaczyłem. Nie zgadzam się z tym, że jego zdjęcia są zbyt piękne lub przeestetyzowane. Kiedy fotografujesz biedę lub cierpienie, musisz podejść do tego z godnością i uniknąć pułapki voyeurizmu. To nie jest takie proste. Można to osiągnąć tylko wtedy, gdy nawiąże się dobry kontakt z ludźmi przed obiektywem i kiedy rzeczywiście wniknie się w ich sytuację. Bardzo niewielu fotografów to potrafi. Większość z nich pojawia się w danym miejscu, pstryka kilka zdjęć i ucieka. Sebastião tak nie pracuje. Spędza wiele czasu z ludźmi, których fotografuje, stara się ich zrozumieć, żyje z nimi, nawiązuje kontakty na tyle silne, jak to jest możliwe. Czuje wobec nich empatię. Fotografuje ich po to, aby dać im głos. Zdjęcia robione przypadkowo lub w stylu czysto dokumentalnym nie oddają tego. Im lepszą drogę znajdziesz do pokazania fotografowanej sytuacji w odpowiedni sposób, im bardziej zbliżysz się do języka, który koresponduje z tym, co chcesz pokazać i do przedmiotu naprzeciw siebie, tym większą masz szansę na lepsze zdjęcie. Sebastião oddaje prawdziwą godność tych wszystkich ludzi, których uwiecznił obiektywem aparatu. Jego zdjęcia nie są o nim samym, ale właśnie o tych wszystkich ludziach.

— **Czy pracował Pan nad scenariuszem tego filmu wcześniej, czy zrodził się on w trakcie montażu?**

Rozpisałem wcześniej główne założenia, ale tak jak w przypadku każdego filmu dokumentalnego decydujące okazały się zdjęcia. Trzeba być bardzo czujnym w każdym momencie kręcenia zdjęć i starać się niczego nie przegapić. Dlatego zdecydowałem się pojechać do Brazylii i sfilmować Sebastião z jego żoną Lélią w Vitórii, czyli mieście, w którym żyją lub wewnątrz Instituto Terra. Staralem się otworzyć na to, co nieoczekiwane i być gotowym na każdy rodzaj ujęcia. To kolejny aspekt mojego wkładu do tego filmu: poszukiwanie związków pomiędzy niezwykłym życiem, które prowadzi Salgado i jego karierą fotograficzną. Ich wspólne ekologiczne zaangażowanie i wysiłki o ocalenie tropikalnych lasów są według mnie równie ważne jak fotografie Sebastião. W rezultacie miałem wrażenie, że robimy dwa filmy dokumentalne w tym samym czasie, a potem zmontowaliśmy je w jeden. „Sól Ziemi” pokazuje portret mężczyzny i ujawnia światu jego prace. Ukazuje również poruszające studium relacji ojciec-syn.

— **Czy taki był zamiar od początku kręcenia zdjęć?**

Tak, od początku ten film miał wiele wymiarów. Relacja ojciec-syn była również w kręgu moich zainteresowań. Myślę, że to niezwykle poruszający aspekt filmu.

— **Jedną z cech charakterystycznych twórczości Salgado jest jego niezwykle zamiłowanie do czarno-białej kolorystyki. W Pana filmach również się ona pojawia. Jest Panu bliska?**

Tak. W pełni identyfikuję się z jego bialo-czarną stylistyką. Co więcej, część filmu, który sam nakręciłem jest również czarno-biała, aby lepiej korespondowała z jego zdjęciami. W jednej z rozmów dotykamy tego problemu, choć nie umieściliśmy tego fragmentu w filmie. Myślę, że akurat ten aspekt jego pracy jest chyba zrozumiały bez konieczności żadnego dodatkowego wytłumaczenia.

— **Czy Salgado znał Pana filmy tak, jak Pan znał jego prace?**

Nie sądzę, by znał moje filmy tak dobrze, jak ja znam jego twórczość, co okazało się zresztą głównym powodem nakręcenia tego filmu.

— **Czy żona Salgado Lélia Wanick odegrała aktywną rolę w powstaniu tego filmu?**

Pracują razem od 50 lat. Lélia dostarcza Salgado prawdziwej energii, której potrzebuje do tworzenia swoich projektów fotograficznych i wystaw. Największe jego projekty robili zawsze razem. Jest zatem oczywiste, że pojawiła się w filmie. Jest niesamowitą kobietą, silną, prawą, szczerą i serdeczną. I bardzo zabawną.

— **Czy dla Salgado mężczyzny i fotografa najbardziej dramatycznych ludzkich momentów jest pozytywna przyszłość?**

Od początku tego filmu podkreślam fakt, że Salgado ma też inną pasję poza fotografią: ekologię. Od początku wiedziałem, że muszę opowiedzieć dwie historie w tym samym czasie. Jedną jest ich program zalesiania, który prowadzi z żoną w Brazylii, a wspaniałe efekty, jakie udało im się uzyskać dowodzą, że jest jeszcze przed nim wspaniałe życie pomimo tych wszystkich koszmarów, jakich doświadczył i depresji, w jaką popadł po powrocie z ostatniego wyjazdu do Rwandy. W życiu musiał przejść przez wiele tragicznych epizodów. Nie chodzi tylko o to, że zadedykował swój ostatni monumentalny projekt „Genesis” naturze, ale o coś znacznie więcej – to właśnie natura pozwoliła mu nie stracić do końca wiary w człowieka.







## WYWIAD Z JULIANO RIBEIRO SALGADO

— Urodził się Pan 40 lat temu w Paryżu. Jest Pan reżyserem filmów fabularnych i dokumentalnych, a Pana pierwszy film krótkometrażowy „Suzana”, zrobiony dla Arte, opowiadał o kopalniach w Angoli. To spokojnie mógł być temat również dla Pana ojca.

To prawda. Miałem wtedy 23 lata. Miałem zostać ojcem po raz pierwszy i musiałem iść do pracy. Rzuciłem prawo, bo zrozumiałem, że siedzenie za biurkiem nie jest dla mnie. Jako dziecko uważałem, że mój ojciec ma fantastyczny zawód: podróżuje po świecie, jest w centrum kluczowych wydarzeń. W naszym domu ludzie o tych wydarzeniach rozmawiali. Słuchałem ich, nie zdając sobie tak naprawdę sprawy o co chodzi. W bardzo młodym wieku wyrobiłem w sobie zainteresowanie geopolitycznymi problemami. Chciałem wyjechać i zawojować świat, choć nie wiedziałem do końca jak. Zacząłem pracować dla Canal+ i dla brazylijskiego kanału Globo. W 1996 roku nakręciłem swój pierwszy krótkometrażowy film „Suzanna”. Pojechałem do Angoli z moim ojcem, choć nie byliśmy tam razem. On robił zdjęcia, a ja film. W tym właśnie momencie zrozumiałem, że podróżujemy do zupełnie innych światów. Potem pojechałem do Afganistanu, byłej Jugosławii, Brazylii, gdzie spędziłem jakiś czas z moim dziadkiem na jego ranczu. Miał 96 lat. Sfilmowałem go i to on pojawia się w „Soli Ziemi”. Jako dziecko zupełnie nieświadomie marzyłem o takim samym życiu, jakie wiódł mój

ojciec. Stale był nieobecny, wracał z niebezpiecznych krajów, opowiadał o niesprawiedliwości i tak dalej. Dla mnie było to normalne. Chciałem iść jego śladami.

— Czy ojciec wspierał Pana na początku kariery?

Tak, z niesamowitym zupełnie zaufaniem, na granicy lekkomyślności. Na przykład mój plan samotnego wyjazdu do Afganistanu uznał za świetny, choć mama bardzo się o mnie martwiła, ale w końcu się zgodziła. Byłem szczęśliwy, że mogłem w tak młodym wieku zacząć karierę dokumentalisty i ją rozwijać. Kiedy mój ojciec, ten bohater na odległość, był w domu, nasze relacje układały się bardzo dobrze. Ale gdy dorosłem pojawił się między nami dystans. Poszedłem swoją drogą. Zacząłem robić więcej filmów dokumentalnych. Wyjechałem do Londynu do szkoły filmowej. W tym czasie nasze drogi szły zupełnie innymi torami. Kiedy w 2004 roku ojciec rozpoczął swój ostatni projekt „Genesis”, zaproponował, abym mu towarzyszył. Miałem wątpliwości. Nie wiedziałem, czy nasze światy się zgrają. Ale nasza pierwsza wspólna podróż okazała się zaskoczeniem. Pojechaliśmy do Brazylii, do serca Amazonii, jakieś 300 km od najbliższego miasta, aby spotkać odosob-

nione amazońskie plemię Indian Zoe, z którymi spędziliśmy miesiąc. To ludzie, którzy nadal żyją w erze paleolitycznej. Czulem, że doświadczam przywileju, momentu zatrzymania czasu. Nawiązałem z ojcem nowy kontakt lub raczej odnowiliśmy ten stary. Potem pojechaliśmy do Papui Nowej Gwincei, do kolejnego odosobnionego plemienia Yali, potem na wyspę Wrangler na Kręgu Polarnym, ostoi niedźwiedzi polarnych i morsów. W trakcie tych podróży rozmawialiśmy o wielu rzeczach, o których nigdy wcześniej nie mówiliśmy i wtedy wpadłem na pomysł, aby zacząć to nagrywać jako materiał do przyszłego filmu. Kiedy ojciec zobaczył po raz pierwszy materiał roboczy był poruszony do lez.

— To wtedy wpadł Pan na pomysł, żeby dodać do filmu zewnętrzny punkt widzenia?

To był pewien proces, który dopiero się rozwijał. Powstało kilka filmów o Sebastião i o innych fotografach. Wydawało mi się jednak, że każdy tego typu film miał swoje ograniczenia: człowiek przygotowuje się do zdjęcia, a historia kończy się, gdy to zdjęcie zrobi. Chyba, że zrobi drugie, potem trzecie, itd. Moim zdaniem to nie była słuszną drogą. Czulem, że ten film powinien wyłonić się z własnej historii Sebastião, z jego doświadczeń, dzielonych z kilkoma ludźmi,

z faktu, że przez 40 lat znajdował się w ekstremalnych sytuacjach, że był świadkiem konfrontacji ludzkości z okropnymi wydarzeniami. To powinno powstać ze stopniowego poznawania jego historii, jego wspomnień, które rodziły pytanie, co tak naprawdę zmienia człowieka, co zmieniło Sebastião Salgado. Znałem odpowiedź, widziałem jak żył z Indianami i mieszkańcami Papui. Patrzył na tych ludzi, ale ich nie oceniał. Stawiał siebie samego na tym samym poziomie, co oni, bo też pochodził z malej, pełnej przemocy wioski w zagubionej części Brazylii, odciętej od świata. Myślę, że ludzie, których fotografował zdawali sobie z tego sprawę. Myślę o tym, co wydarzyło się między Sebastião a tymi ludźmi przed i po zrobieniu zdjęć i jak ta wspólna wymiana nas wzbogaciła. Nas, pochodzących z innego społeczeństwa. O tym właśnie jest ten film. Ale, aby nabrał on odpowiedniego kształtu potrzebowaliśmy kogoś innego niż ja, mniej zaangażowanego ode mnie. Zależało mi na pokazaniu ewolucji w jego spojrzeniu na świat na przestrzeni lat, wszystkiego tego, czego zdołał się nauczyć w trakcie kariery, a także procesu uświadamiania sobie, że jego fotografie do pewnego stopnia mogą zmienić ludzi, których fotografował.

— **I wtedy pojawił się Wim Wenders?**

Wenders okazał się idealną osobą. Znal twórczość Sebastião, spotkał się z nim kilka razy. W tym czasie rozważał nakręcenie filmu o nim. Spotkaliśmy się kilka razy, sporo rozmawialiśmy i w sposób naturalny zdecydowaliśmy się na ten projekt. Od razu mocno si zaangażował. Respektował istniejące granice, ale wносił swój własny talent, stylistykę, doświadczenie i wrażliwość na obraz.

— **W jaki sposób podzieliliście się pracą?**

Pokazałem mu to, co do tej pory nakręciłem podczas podróży z ojcem. Wytłumaczyłem, jak moim zdaniem te obrazy powinny odnosić się do życia Sebastião, aby móc z nich odczytać jego artystyczny testament, wspomnienia, sytuacje, w których się odnajdywał. Te dyskusje miały wpływ na kształt filmu. Jeśli chodzi o moją działkę – nie byłem w stanie uzyskać koniecznego dystansu. To Wim stworzył historię o człowieku, starającym się pokonać cierpienie, które fotografował, poradzić sobie z koszmarami, które widział i których doświadczał i który sam przyznał, że po tylu latach pracy w obozach dla uchodźców, widział tyle obrazów śmierci, że ma poczucie, iż jest martwy. Spędziliśmy mnóstwo czasu na montażu, aby narracja w tym filmie była jak najprostsza, bezpośrednia i intuicyjna.

— **Susan Sontag mówiła o nieautentyczności piękna w pracach Sebastião Salgado. Zgadza się Pan z taką interpretacją?**

Są dwa aspekty koncepcji Sontag: domniemana fascynacją ubóstwem, a w rzeczywistości śmiercią, którą czuje fotograf oraz fakt, że tematy są niezidentyfikowane, w przeciwieństwie do fotografa, który zyskuje sławę ich kosztem. Sontag wskazywała na cynizm mediów, które drukowały te fotografie. Myślę, że nieuczciwie jest wiązać Salgado z tym wszystkim. Potrafił spędzić kilka tygodni, nawet kilka miesięcy w krajach, w których trwał konflikt, a do których go ciągnęło, aby dać ich świadectwo zdjęciami. Starał się stworzyć związek z postacią, którą miał zamiar sfotografować i mówił, że jest to temat, który sam mu się ujawniał po to, aby on uwiecznił go na zdjęciu. Kierowała nim emocja i empatia. Ten wątek pojawia się bardzo często w filmie.

— **Pana matka Lélia miała 17 lat kiedy spotkała Pana ojca. Zawsze była silnie obecna w jego życiu. Czy była zaangażowana w powstanie filmu „Sól Ziemi”?**

Lélia nie była bezpośrednio zaangażowana w ten film, podobnie jak i w pewnym sensie nie był Sebastião. Zaufali Wimowi i mnie. Lélia i Sebastião mają za sobą długi staż; zawsze razem podejmowali decyzje, więc „Sól Ziemi” należy do nich obojga.

— **Co Pana zdaniem reprezentuje powrót ojca do rodzinnego rancza? Czy to projekt-rehabilitacja dla środowiska? Misja? Utopia? Przyszłość?**

Nikt w to nie wierzył, nawet ja. Początkowo był to skromny projekt zasadzenia kilku drzew wokół rodzinnego domu, do którego jeździliśmy na wakacje. Ale moi rodzice mają w życiu misję i zawsze oddają się jej w duchem i ciałem. I w ten sposób projekt, który początkowo miał mieć tylko wymiar rodzinny, nagle stał się wielkim ekologicznym przedsięwzięciem pod hasłem zasadzamy cały las. Założyli Instituto Terra, który stał się wiodącym pracodawcą w regionie. Zasadzili do tej pory 2,5 mln drzew na ranczu mojego dziadka, który zamienił się w rezerwat ekologiczny i kolejny milion na ziemiach obok. To szalony projekt, olbrzymi i wspaniały.

— **Pracuje Pan nad pierwszym filmem fabularnym. Zdradzi Pan szczegóły?**

Będzie dziać się w Brazylii, w São Paulo. Jest w fazie scenariuszowej. Będzie to thriller psychologiczny poruszający ważny problem brazylijskiego społeczeństwa: awans społeczny.





# WIM WENDERS

– ur. 14.08.1945 w Düsseldorfie. Niemiecki reżyser, scenarzysta, producent, fotograf. Jeden z najbardziej znanych współczesnych reżyserów. Nominowany do Oscara®. Studiował medycynę i filozofię w Monachium, Fryburgu i Düsseldorfie. W 1968 rozpoczął studia w Wyższej Szkole Filmu i Telewizji w Monachium. Jego pracą dyplomową był film „Summer in the City”. Zyskał sławę w latach 70. ubiegłego wieku jako przedstawiciel Niemieckiej Nowej Fali. W 1974 założył własną firmę Wim Wenders Produktion. Wykłada gościnnie w Wyższej Szkole Sztuk Pięknych w Hamburgu. W 2005 roku został odznaczony orderem Pour le Mérite, a rok później – Wielkim Krzyżem Zasługi z Gwiazdą Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec. W 1984 roku zdobył Złotą Palmę w Cannes za „Paryż, Teksas”. Z kolei film „Niebo nad Berlinem”(1987) nagrodzony został w Cannes za najlepszy scenariusz i wszedł do kanonu obowiązkowych lektur filmowych. „Wings of Desire” przyniósł mu nagrodę dla najlepszego reżysera na festiwalu w Cannes w 1987 roku i zaowocował sequelem w roku 1993, „Tak daleko, tak blisko”. Inne jego głośne filmy to: „Aż na koniec świata” (1992), „Lisbon Story”(1995) , „Lumiere i spółka”(1996) i „Million Dollar Hotel”(2000). Pięciokrotnie żonaty.

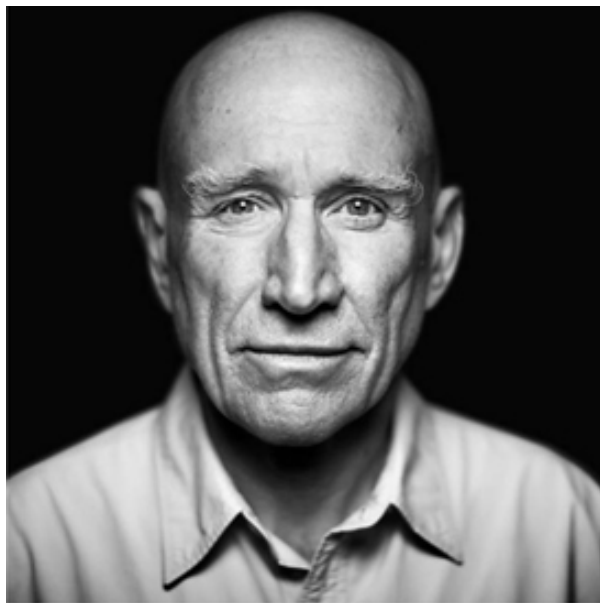
## FILMOGRAFIA REŻYSERSKA:

2016 The Beautiful Days of Aranjuez  
2015 Every Thing Will Be Fine  
2014 Sól Ziemi  
2014 Świątynie kultury – Filharmonia Berlińska  
2012 Mundo Invisível (fragment Ver ou Não Ver)  
2011 Pina  
2010 Il Volo  
2010 If Buildings Could Talk  
2008 8  
2008 Spotkanie w Palermo  
2007 Kocham kino (fragment War in Peace)  
2007 Niewidzialni (fragment Invisible Crimes)  
2005 Nie wracaj w te strony  
2004 Kraina obfitości  
2003 The Blues – The Soul of a Man  
2003 The Soul of a Man  
2003 Other Side of the Road  
2002 U2: The Best of 1990-2000 (wideo Stay (Faraway, So Close!), The Ground Beneath Her Feet)  
2002 10 minut później – Trąbka (fragment Twelve Miles to Trona)

2002 Viel passiert – Der BAP-Film  
2000 Million Dollar Hotel  
2000 Un matin partout dans le monde  
1999 Buena Vista Social Club  
1998 Willie Nelson at the Teatro  
1997 Koniec przemocy  
1995 Lumiere i spółka  
1995 Bracia Skladanowscy  
1995 Po tamtej stronie chmur  
1994 Lisbon Story  
1993 Tak daleko, tak blisko  
1992 Arisha, der Bär und der steinerne Ring  
1991 Aż na koniec świata  
1990 Red Hot and Blue (fragment Night and Day)  
1989 Notatki o strojach i miastach  
1987 Niebo nad Berlinem  
1985 Tokyo-Ga  
1984 I played It for You  
1984 Paryż, Teksas  
1982 Stan rzeczy  
1982 Reverse Angle: Ein Brief aus New York

## EKIPA

1982 Pokój 666  
1982 Opowieści Hammetta  
1980 Film Nicka  
1977 Ein Haus für uns - Jugenderholungsheim (2 epizody: Die Insel (1977), Aus der Familie der Panzerrechen (1977))  
1977 Amerykański przyjaciel  
1976 Z biegiem czasu  
1975 Falszywy ruch  
1974 Alicja w miastach  
1973 Szkarłatna litera  
1972 Strach bramkarza przed jedenastką  
1970 Lato w mieście  
1969 Trzy amerykańskie longplaye  
1969 Alabama: 2000 Light Years from Home  
1969 Film policyjny  
1969 Silver City  
1968 Klappenfilm  
1968 Victor I.  
1968 Same Player Shoots Again  
1967 Miejsca akcji



## SEBASTIÃO SALGADO

– ur. 8.02.1944 w Aimorés. Brazylijski fotograf pracujący w technikach fotografii czarno-białej. Uznany za jednego z najwspanialszych fotografów naszych czasów, traktujący światło i przestrzeń w kategoriach rzeźbiarsko-architektonicznych, z głęboką empatią podchodzący do kondycji człowieka, ukazywanej za każdym razem z niezwykłą godnością.

Tytuł magistra ekonomii zdobył na uniwersytecie w São Paulo. Jest doktorem ekonomii. Karierę fotografa rozpoczął w 1970 roku gdy podczas wizyty służbowej w biednej części Afryki zrobił kilka zdjęć, wykonanych

aparatem żony jedynie do celów prywatnych. To one pobudziły go do zajęcia się fotografią, a także zainteresowania problematyką ubóstwa w krajach Trzeciego Świata. Nawiązał współpracę z europejską i afrykańską sekcją organizacji World Church Society i przez kilka następnych lat pracował nad projektem „Migracje”. W 1975 roku związał się z francuską agencją fotograficzną Gamma, a w 1980 roku dołączył do elitarnego grona agencji Magnum, założonej przez Henriego Cartier-Bressona. Od 1994 roku jest związany z Amazonas Images Press Agency, która ma wyłączność na prezentowanie jego prac. Salgado znany jest jako „fotograf rynsztoków”, bo w swych projektach koncentruje się na ludzkiej biedzie. Fotografował świat brudny i ponury, uwieczniając ludzkie nieszczęście. Pierwsze jego projekty dotyczyły nędzy w krajach Trzeciego Świata (Migracje, Uchodźcy czy Uncertain Grace). Oprócz Afryki pokazywał również robotników we Francji, Rosji, czy na Ukrainie. W 1990 pojawił się w Stoczni Gdańskiej. Po cyklu „Exodus” utracił wiarę w człowieka. Pogrzony w depresji, pelen traumy, spowodowanej doświadczeniami przy tej pracy, wrócił do Brazylii, gdzie starał się odzyskać wiarę w sens życia. Osiadł na rodzinnym ranczu i razem z żoną rozpoczął eksperymentalny program zalesiania. Okazał się on tak wielkim sukcesem, że w efekcie stał się modelowym przykładem podobnych działań na całym świecie. Te doświadczenia skłoniły go do stworzenia ostatniego

## EKIPA

monumentalnego projektu zatytułowanego „Genesis”, w którym odchodzi od fotografii społecznej i ukazuje piękno Ziemi. Jest laureatem wielu nagród, w tym: Orderu Zasługi dla Kultury (Brazylia, 1998), Nagrody Księcia Asturii (1998) oraz Nagrody Fundacji Erny i Victora Hasselbladów za całokształt pracy. W uzasadnieniu tej ostatniej napisano: „Sebastião Salgado jest jednym z przodujących i najbardziej znanych fotoreporterów zajmującym się zagadnieniami socjalnymi. Wykazał się unikalną zdolnością do połączenia dziennikarstwa, dyskretnego podejścia, lojalnego zaangażowania i fotograficznej estetyki. Używa swego medium do opowiedzenia życia ludzi, życia, które obserwował z respektem pomimo surowości okoliczności w jakich się znajdował. Jego zdjęcia są poruszające i ważne w poznawaniu i rozumieniu ludzi i ich kultur. Jego praca ma także znaczenie dla takich przedsięwzięć jak Lekarze Bez Granic”. Jest ambasadorem dobrej woli UNICEF. Mieszka w Paryżu. Ma dwóch synów: Juliano Robeiro Salgado i Rodrigo Salgado, który od dzieciństwa cierpi na Syndrom Downa. Od 1967 roku jest żonaty z Lélią Deluiz Wanick-Salgado.

## JULIANO RIBEIRO SALGADO

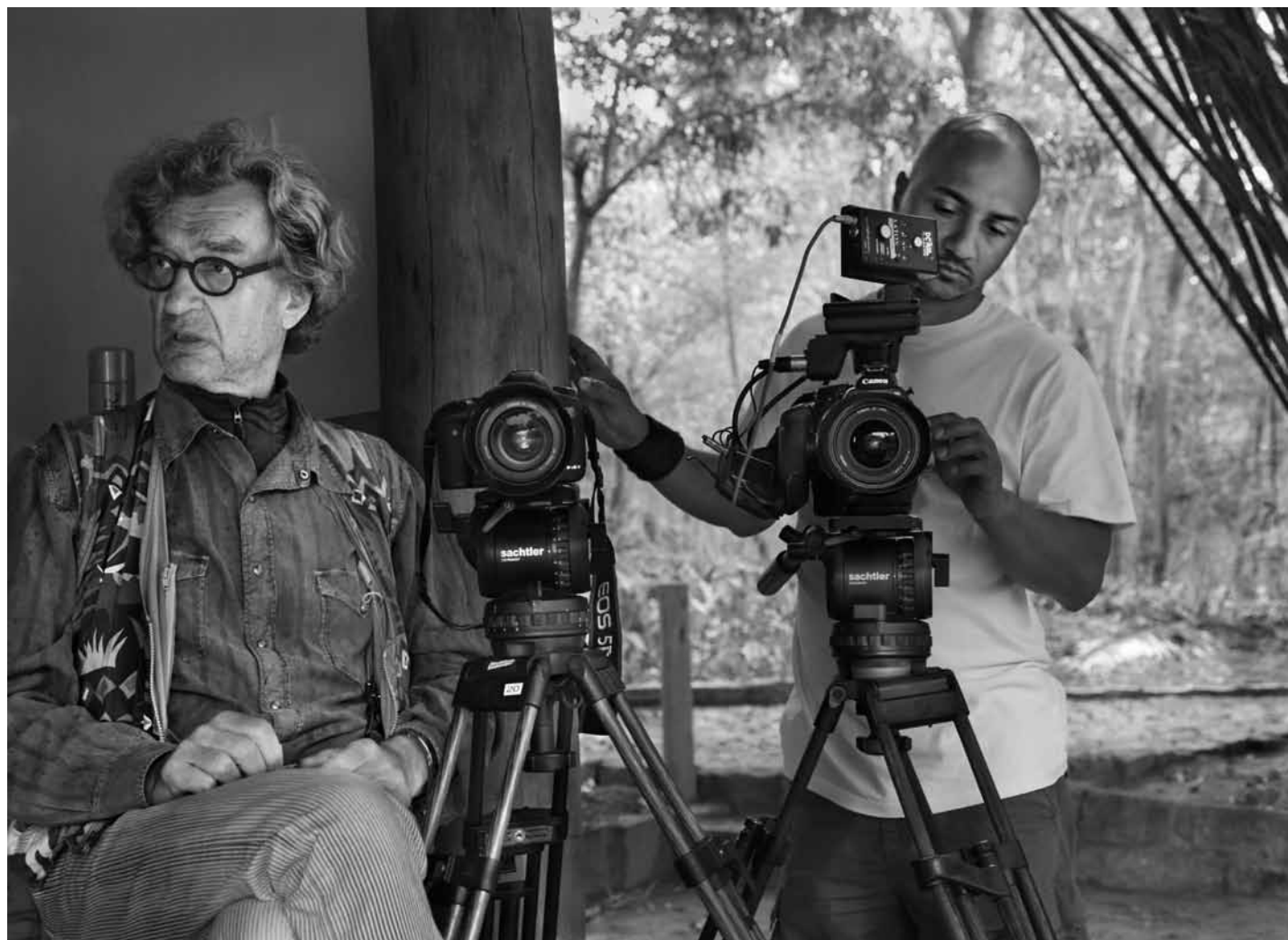
– ur. w 1974 roku w Paryżu. Reżyser, scenarzysta. Syn znanego fotografa Sebastião Salgado i architektki Lélii Deluiz Wanick-Salgado. Ma syna Flavio. W 2003 roku ukończył Szkołę Filmową w Londynie. Współpracował z Canal+, TV Globo. Jest twórcą wielu filmów krótkometrażowych dla francuskiej telewizji, a jego film „Nauru, An Island Adrift” pokazywany był na wielu festiwalach filmowych, w tym: Hot Docs w Toronto i Le Festival Dei Populo we Florencji. „Sól Ziemi” zdobyła nagrodę Un Certain Regard na festiwalu w Cannes, a także nominację do Oscara® w kategorii: film dokumentalny.

Wybrana filmografia:

Sól Ziemi (2014, wspólnie z Wimem Wendersem)

Nauru, An Island Adrift (2009)

Paris la métisse (2005)



## GŁOSY PRASY

„Wim Wenders potwierdza swoje reżyserskie mistrzostwo dokumentalnym majstersztykiem- zachwycającym portretem Sebastião Salgado. (...) To niezwykła odyseja po karierze fotografa, wzbogacona monochromatyczną stylistyką Wendersa i kolorystyką Juliano. (...) Zdjęcia Salgado wyglądają fantastycznie na dużym ekranie”.

*Variety*



„Zachwycające spojrzenie na człowieka, stojącego za ikonicznymi fotografiami naszych czasów. Ścieżka dźwiękowa Laurenta Petigand delikatnie wprowadza do filmu etniczne rytmy, a jej new age'owy styl podkreśla piękno obrazów”.

*Hollywood Reporter*



„Sól Ziemi” w sposób niezwykle elegancki ukazuje moralny i estetyczny paradoks. Fotografie Sebastião Salgado dokumentują najstraszniejsze horrory współczesnego świata: głód, wojny, biedę, przesiedlenie. Są pięknymi, dramatycznymi wizualnymi artefaktami, a ich siła ma podwójne dno. Popadamy w stan kontemplacji straszną rzeczywistością, ale w tym samym czasie nasza uwaga skupia się na osobie, która jest jej świadkiem”.

*New York Times*



„W tym filmie o legendarnym brazylijskim fotografie Sebastião Salgado Wim Wenders we współpracy z synem Salgado – Juliano stworzyli coś niezwykłego. To delikatna, wciągająca biografia twórcy, którego niezwykła wytrwałość i zdolność do empatii z fotografowanym tematem zaowocowały wspaniałymi efektami przez ponad 4 dekady”.

*The Guardian*



„Ten film to wspaniale zmontowana, refleksyjna biografia. Selgado jest duchowym artystą, poruszającą, utalentowaną postacią. „Sól Ziemi” pokazuje jednak nie tylko historyczny, techniczny i emocjonalny kontekst życia artysty. Jest również poematem na temat idei malowania światłem”.

*Rottentomatoes*